

ukraynskoi nezavysymoi respublyky o pryznanyy UNR y sotrudnychestve, zakliuchennoe 21.IV.1920 h. (fotokopyy) [Secret agreement... - Secret agreement between the government of Poland and the Petliura directory of the Ukrainian independent republic on the recognition of the UNR and cooperation, concluded on April 21, 1920 (photocopies)] // *Rossyiskiy gosudarstvennyi voennyi arkhyv (RHVA)*, f. 461/k, op. 2, d. 41. [in Russian].
Stakhiv, 1966 – Stakhiv M. Ukraina v dobi Dyrektorii UNR [Ukraine in the era of the UNR Directory]. T. 7. Vykhid iz kryzy. Skrenton, 1966. 431 s. [in Ukrainian].
Tynchenko, 2007 – Tynchenko Ya. Ofiterskyi korpus Armii Ukrainskoi Narodnoi Respubliky (1917–1921) [Officer Corps of the Army of the Ukrainian People's Republic (1917–1921)]. K., 2007. 536 s. [in Ukrainian].
Shandruk, 2008 – Shandruk P. Syl'a dobresti [The power of valor]. Ivano-Frankivsk, 2008. 236 s. [in Ukrainian].
Shelukhin, 1926 – Shelukhin S. Varshavskiy dohovir mizh poliakamy i S. Petliuroiu 21 kvitnia 1920 roku [The Warsaw Pact between the Poles and S. Petliura on April 21, 1920]. 2-e vyd. Praha, 1926. 40 s. [in Ukrainian].

УДК 39(438):599.723.2

DOI: 10.31499/2519-2035.9.2022.269863

Zbigniew WÓJCIK,
orcid.org/0000-0003-1578-3119
doktor nauk o kulturze fizycznej
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
(Polska, Olsztyn)
zbigniew-wojcik@o2.pl

KOŃ W TRADYJCJI POLSKIEJ

Wraz z człowiekiem przez wieki podąży koń. W tej wędrówce największe piętno odcisnął w sztuce wojennej. Służył też próżności i rozrywce, co uwidoczniło się w licznych polowaniach, dworskich zabawach i podróżach. Z militarnego użytkowania rumaków wylaniał się sport jeździecki i dzięki temu Polacy po zrzuceniu jarzma niewoli rozstawiali Rzeczypospolitą na wielu hipodromach Europy i świata. Wierzchowce rotmistrza Królikiewicza Jasiek i Pikador rozpoznawane były przez rzesze widzów nie tylko w Polsce. Koń zapisał się również w narodowej tradycji za pośrednictwem mistrzów pióra i pędzla. Dostrzec go można w twórczości Iwaszkiewicza, Mickiewicza, Sienkiewicza i Żeromskiego. Podobnie jak literatura, również sztuka Polska utrwalała narodową historię z ważną rolą konia w życiu rodaków. Zachowało się wiele płócien mistrzowsko ujmujących narodowe zrywy ku niepodległości, a ich najwybitniejszymi autorami byli Juliusz i Wojciech Kossakowie oraz Ludwik Maciąg. Przekazem tej tradycji dla następnych pokoleń jest pomnik księcia Józefa Poniatowskiego na koniu usytuowany na dziedzińcu pałacu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Słowa kluczowe: koń, wojsko, polowania, jeździectwo, tradycja.

Zbigniew WÓJCIK,
orcid.org/0000-0003-1578-3119
doktor nauk o kulturze fizycznej
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
(Polska, Olsztyn)
zbigniew-wojcik@o2.pl

HORSE IN THE POLISH TRADITION

The horse has been following man for centuries. In this journey, the horse has made its greatest mark on the art of war. For a long time, the horse enabled many military formations i.e. rapid movements in the battlefield. It also served vanity and entertainment, that became evident in hunting, court entertainment and travels which were fashionable in the past. The horsemanship was gradually emerging from the military use of horses and the equestrian sport, after shedding the yoke of slavery, glorified the Republic of Poland in many hippodromes of Europe and the world. The steeds of Captain Adam Królikiewicz, Jasiek and Pikador, were recognized by numerous masses of viewers also on other continents. The horse has gone down in the national tradition not only in military service and horsemanship. Its important role in the life of the Polish nation was also embedded by the masters of the pen, brush and chisel. The horse has appeared in the works of, among others Adam Mickiewicz, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski, Jarosław Iwaszkiewicz. The beauty and friendship between the man and the horse is also illustrated in many poems by Polish poets.

The horse has meant a lot in the everyday life of mankind over the past centuries. The reading of the subject shows that the earliest preserved information about this charming animal was contained in cuneiform tablets found in Asia Minor. The horse, a human-friendly animal, has entered the Polish tradition not only in military service, equestrian, hunting and sports. Its role in the national history was also recorded by the masters of the pen, brush and chisel. When, after the collapse of national uprisings and the loss of independence, the Republic of Poland did not have its own army, whose uniform was a symbol of independence, the longing for it was expressed, among others, in literature.

Not only the literature, but also Polish art consolidated the national history of the remarkable role of the horse. Many canvases of masterfully grasped fights, uprisings and dreams of the ancestors for independence have survived and the Kossaks and Ludwik Maciąg belonged the outstanding representatives of this trend. The greatness and durability of the legend of Polish Cavalry and the symbiosis between the man and the horse are also testified in many music pieces and popular songs. The remittment of this tradition for future generations is the monument of Prince Józef Poniatowski on a horse located in the courtyard of the palace of the President of the Polish Republic.

Key words: horse, military, hunting, horsemanship, tradition.

Określenie problemu. Za najstarsze dzieło poświęcone koniom i sztuce jazdy konnej uchodzi traktat pt. «Hippica i Hipparch czyli Jazda Konna i Naczelnik Jazdy». Napisał go wódz ateński, filozof – uczeń Sokratesa – Ksenofont żyjący w latach ok. 430 – 355 p.n.e.. Radziecki ekspert S. N. Bogobojskij informował, że pionierami w ich użytkowaniu byli starożytni Hetyci. Natomiast z zapisów dokonanych przez Pliniusza w księdze XXXVIII «Naturalis Historiae» wiemy, że na dawnych ziemiach ludów północy koń pojawił się w drugiej połowie I wieku n.e., kiedy to kupcy rzymscy z polecenia Cesarza Nerona wyprawiali się na Wybrzeże Bałtyckie po jantar wykorzystywany do uświetnienia igrzysk gladiatorских. W czasach późniejszych wyznaczonemu przez nich traktowi nadano nazwę Szlak Bursztynowy.

Wydarzenia z przeszłości dowodzą, iż konie towarzyszyły ludzkości niemal od zarania dziejów. Zainicjowany w starożytności proces spowodował, że rola tych zwierząt w historii cywilizacji systematycznie rosła i przejawiała się w wielu aspektach ludzkiej egzystencji. Zagadnienia te zainspirowały autora do odtworzenia tradycji użytkowania koni przez Polaków, gdyż w historii Rzeczypospolitej doszukać się możemy wielu faktów o doniosłym znaczeniu dla losów narodu i państwa. Od czasu wojów Mieszka I i Bolesława Chrobrego, rycerstwo królów polskich, poprzez wszystkie rodzaje kawalerii, powstania narodowe, aż do czasu I wojny światowej koń był jedynym możliwym sposobem na szybkie przemieszczanie się wojsk. Rumaka o kasztanowej maści dosiadał np. król Władysław Jagiełło w bitwie pod Grunwaldem (1410), a szarżę Jana III Sobieskiego na Pałaszu w Odsieczy Wiedeńskiej (1683) znała niemal cała Europa. Konie były także nieodłącznym atrybutem koronacji królów polskich i wielu poselstw Rzeczypospolitej poza granice. Ważną rolę odgrywały w wielu zabawach, przejażdżkach, polowaniach i sporcie. Tradycje te następnym pokoleniom utrwaliли w licznych powieściach, wierszach, pieśniach, obrazach i rzeźbach znani poeci oraz mistrzowie pędzla i dłuta.

Cel artykułu. Celem artykułu jest ukazanie roli koni jaką odegrały one w codziennym życiu Polaków w okresie od utworzenia państwa polskiego (966) do czasów współczesnych.

Analiza badań. Spośród wielu specjalistycznych opracowań poświęconych koniom w tradycji polskiej na uwagę zasługują opracowania C. Leżeńskiego (Leżeński, 1978), P. Hubiaka (Hubiak, 2003) i J. Długosza (Długosz, 2016). Autorzy ci z właściwą narracją przybliżają współczesnym pokoleniom życie Polaków i towarzyszącym im w codziennej egzystencji koniom. Obecne były one na

szlacheckich dworach, w wielu zrywach ku niepodległości, powstaniach narodowych i wojnach. Z militarne go użytkowania koni wyłonił się po latach sport jeździecki. Dzięki temu oficerowie Rzeczypospolitej rozstawiali ojczyznę w rywalizacji międzynarodowej na wielu hipodromach. W latach późniejszych pojawiły się poradniki poświęcone nauce jazdy konnej. Interesująco przybliżają te fakty A. Królikiewicz (Królikiewicz, brak roku wydania), W. Domański (Domański, 1976), H. Łysakowska (Łysakowska, 2000) oraz W. Pruchniewicz (Pruchniewicz, 2003). Rolę koni w służbach mundurowych (wojsko, policja) opisuje zainteresowanym w dysertacji doktorskiej R. Urban (Urban, 2003), a utworzenie w XX-leciu międzywojennym polskiej szkoły jazdy konnej Z. Wójcik (Wójcik, 2020). Galopujący przez wieki za człowiekiem koń, użytkowany był również w rekreacji (myślistwo, podróże). Interesujących wydarzeń doszukać się możemy w opracowaniach J. Szczepkowskiego (Szczepkowski, 1973) i T. Andrzejewskiego (Andrzejewski, 2001). Konie ich znaczenie w życiu Polaków, piękno i harmonia inspirowały wielu pisarzy i artystów. Odnaleźć je można w twórczości narodowych poetów A. Mickiewicza, H. Sienkiewicza i S. Żeromskiego. Ich ważną rolę w narodowej historii utrwalono na wielu płótnach. Artystycznym kunsztem wyróżniali się Wojciech i Juliusz Kossakowie oraz Ludwik Maciąg. Dorobek ten bardziej szczegółowo przybliżają opracowania H. Kotkowskiej-Barei (Kotkowska-Bareja, 1971), M. Gadzalskiego (Gadzalski, 1978), K. Olszańskiego (Olszański, 1982) i A. Pycki (Pycka, 2002).

Przedstawienie głównego materiału. Koń w codziennym życiu ludzkości na przestrzeni minionych wieków znaczył bardzo wiele. Z lektury tematu wynika, iż najwcześniejsza zachowana informacja o tym urokliwym zwierzęciu zawarta była na tabliczkach z pismem klinowym, odnalezionych w Azji Mniejszej. Według badaczy pochodzą one z drugiej połowy trzeciego tysiąclecia przed naszą erą (Grabowski, 1982). Radziecki ekspert S. N. Bogobojskij podaje, że pionierami w użytkowaniu koni byli starożytni Hetyci. Zainicjowany przez nich proces spowodował, że rola konia w historii cywilizacji systematycznie przybierała na znaczeniu i przejawiała się w wielu aspektach ludzkiej egzystencji (Wójcik, 2008). Najdobitniej uwidoczniła się w taktyce prowadzenia wojen, gdyż Hetyci już trzy i pół tysiąca lat temu przy użyciu koni najechali Egipt. Byli nawet bliscy obalenia faraona Ramzesa II, który odparł ich ataki dopiero w bitwie pod Quadesh w roku 1294 p.n.e. (Wójcik, 2008). Końmi doskonale posługiwali się także Asyryjczycy, Persowie i Chińczycy. Tylko nieznacznie ustępowali im Scytowie, Hunowie, Awarowie, Madziarowie i Mongołowie.

Rozwój cywilizacyjny spowodował, że od 680 roku p.n.e., od igrzysk XXV Olimpiady rozgrywano już wyścigi czterokonnych rydwanów (tetrippon). Wkrótce po tym wydarzeniu w roku 648 pierwszy raz do programu igrzysk włączono wyścigi konne wierzchem (keles). Cieszyły się one dużym zainteresowaniem i z tego powodu kolejne zawody olimpijskie rozszerzano o nowe konkurencje jeździeckie (Wójcik, 2008). W minionych wiekach zagadnieniom jazdy konnej wiele uwagi poświęcali znani myśliciele. Przykładowo, wódz ateński, filozof – uczeń Sokratesa – Ksenofont, żyjący w latach ok. 430 – 355 p.n.e. napisał nawet traktat pt. «Hippica i Hipparch czyli Jazda Konna i Naczelnik Jazdy». Współcześnie uchodzi ono za najstarsze znane

dzieło poświęcone sztuce jazdy konnej (Urban, 2003). Wielu znawców uważa, że dzieje ludzkości, to jednocześnie bliskie związki człowieka z koniem. Towarzyszył on ludzkości od niepamiętnych czasów. Jeszcze dziś w erze energii atomowej i podboju kosmosu trudno nam się bez niego obejść. Z tego względu hrabia G. L. de Buffon – francuski przyrodnik i filozof uważał, że «Najpiękniejszą zdobyczą człowieka jest oswojenie tego dumnego i ognistego zwierzęcia». Koń «galopuje» przez niemal całą historię ludzkości. Dzięki zapisom poczynionym przez Pliniusza w księdze XXXVIII «Naturalis Historiae» wiemy, że na dawnych ziemiach ludów północy pojawił się w drugiej połowie I wieku n.e. Wtedy to, z polecenia Cesarza Nerona, kupcy rzymscy wyprawiali się na bałtyckie wybrzeże po jantary, wykorzystywany do uświetnienia igrzysk gladiatorских (Kolendo, 1971). W czasach późniejszych wyznaczonemu przez nich traktowi nadano nazwę Szlak Bursztynowy. Natomiast Jerzy Wielowiejski w swojej pracy «Życie codzienne na ziemiach polskich w okresie wpływów rzymskich (I – V wiek)» podaje, że częścią Szlaku Bursztynowego podróżowało także wiele osobistości i władców, a wśród nich: Marek Aureliusz, Septymiasz Sewrus, Maksyminus Traks, Aurelian, Konstantyn I i Walentynian I. Oni wraz z kupcami docierającymi na Półwysep Sambijski zostawiali tubylcom znamiona użytkowania koni. Kontakty z państwem rzymskim miały duży wpływ na rozwój cywilizacyjny tej części Europy, ponieważ przybysze przywozili także cenne wyroby rzemieślnicze i pieniądze (Wójcik, 2007). Zaobserwowane przy tej okazji i kultywowane przez wieki sposoby użytkowania koni, kształtowały obyczaje i kulturę ludów zamieszkujących północną część Europy. Jan Długosz w «Rocznikach czyli kronikach sławnego Królestwa Polskiego» zostawił nam zapisy odnoszące się do lat sprzed okresu ustanowienia państwa polskiego. Jego opowiadanie zaczerpnięte z kronik Wincentego Kadłubka i Mierzwę o gonitwach konnych do słupa, rozgrywanych w dolinie Prądnika k. Krakowa, dotyczy tego okresu (Długosz, 2016). Budowane sukcesywnie tradycje nie pozostawały bez wpływu na pierwszych władców Polski. Dowodzą tego np. turnieje rycerskie z wczesnych lat po przyjęciu chrześcijaństwa (Długosz, 2016). Koń w dziejach Rzeczypospolitej odgrywał ważną rolę. W licznych opracowaniach naukowych doszukać się możemy informacji, iż towarzyszył on człowiekowi w wielu innych codziennych wydarzeniach.

Rycerstwo i służby mundurowe. W historii Polski doszukać się możemy udokumentowanych faktów pozwalających umieścić konie i jeźdźców w panteonie bohaterów narodowych. Jednym z «końskich znakomitości» był cisawy (jasny kasztan) z białą łatką na czole, którego imię nie zachowało się niestety w słowie pisanym, a dosiadany był przez Władysława Jagiełłę pod Grunwaldem. W czasach jego panowania (1386 – 1434) dużą popularnością cieszyły się także turnieje rycerskie, które rozwijały umiejętności i kształtowały kunszt militarny. Innym, znanym już z imienia i równie niezwykłym był płowy kasztan Pałasz Jana III Sobieskiego. Służbę miał nielekka, ponieważ król był wysokiego wzrostu i nieprzeciętnej wagi, a jego zwycięskie szarże znała cała Europa. Koń na przestrzeni minionych wieków był też nieodłącznym atrybutem koronacji królów polskich, a także licznych poselstw Rzeczypospolitej poza granice. Przez długi czas stanowił siłę pociągową w rolnictwie, umożliwiał też podróżowanie. Ważną rolę odgrywał w

wielu zabawach, przejażdżkach czy polowaniach. Bez niego codzienne życie Polaków byłoby bardziej uciążliwe. Dobrym tego przykładem jest Tarant hetmana Stefana Czarnieckiego, gdyż niezwykle były też jego zwycięstwa. Juliusz Kossak uwiecznił tego rumaka następnym pokoleniom aż na trzech płótnach. Jednakże w czasach saskich (1697 – 1763) nastąpił zmierzch uprawianych przez blisko 500 lat turniejów rycerskich. Nie zmniejsza się jednak rola koni, ponieważ modnymi stały się inne formy ich użytkowania. Na arystokratycznych dworach dominującym okazał się wówczas kostiumowy kadryl (grupowy pokaz konny) (Skrzypek, 1984) i karuzel (zabawa rycerska – popis sztuki władania bronią) (Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, 1965). Natomiast «końską znakomitością» stała się Szumka, ulubiony koń Józefa Poniatowskiego, wielokrotnie portretowany wraz z księciem. W tym okresie zapoczątkowano naukę jazdy wierzchem w szkolnictwie polskim. Zagorzałym jej propagatorem była Komisja Edukacji Narodowej. Ważne miejsce w tej hierarchii zajmuje także rumak Tadeusza Kościuszki, choć nie jest niestety znany z imienia. Naczelnik państwa korzystał z uroków jazdy wierzchem także w sędziwym wieku. Ważnym wydarzeniem drugiej połowy XVIII wieku był zorganizowany w Warszawie (1777) pierwszy wyścig pomiędzy koniem posła brytyjskiego Withwortha a kłaczą pisarza polnego koronnego Kazimierza Rzewuskiego (Urban, 2003). W kolejnym stuleciu, dużym zainteresowaniem cieszyły się już podróże konne wierzchem (rajdy i biegi długodystansowe). Jazdę konną uprawiał również naczelnik Józef Piłsudski, a jego kłacz kasztanka znana była niemal każdemu Polakowi. Pod siodło używał jej późniejszy marszałek od 1914 roku. Na osławionej Kasztance przyjmował wiele okolicznościowych defilad. Żołnierz Legionów Polskich, a zarazem mistrz hipiki w latach dwudziestych XX wieku Adam Królikiewicz w pierwszych wersach «Olimpijskiej szarży» napisał: «Nie urodziłem się «na koniu» ani nawet w jego bliskim sąsiedztwie. Dopiero w dwudziestym roku życia splot wojennych wydarzeń narzucił mi to najmilsze towarzystwo».

Słowa te wyrażają uczucia jakimi Polacy darzyli konie. Niezwykle były też rumaki narodowych przywódców. Na kartach historii zapisało się także wiele szarż jazdy polskiej, jak np. pod Kircholmem, Wiedniem czy Samosierrą. Śmiałe ataki i bitwy decydowały wielokrotnie nie tylko o losach państwa polskiego. Świadczyły wymownie o umiejętności użycia koni na polu walki. Od czasu wojów Mieszka I i Bolesława Chrobrego, rycerstwo królów polskich, poprzez wszystkie rodzaje kawalerii, powstania narodowe, aż do czasu I wojny światowej koń był jedynym możliwym sposobem na szybkie przemieszczanie się wojsk. Jeszcze w XVII wieku w polskiej armii niezmiennie przeważała konnica, choć czyniono starania, by utrzymać piechotę do jazdy w stosunku 1:1 (Sawicka, 2001). Koń był z całą pewnością na przestrzeni minionych stuleci zwierzęciem strategicznym (Wagner, 1986). Niewiele na znaczeniu stracił w czasach najnowszych, ponieważ odradzająca się polska jazda (Hubiak, 2003), (Leżeński, 1978), (Urbankiewicz, 1996) wraz z innymi formacjami wojska przyniosła zniewolonemu narodowi coś najcenniejszego – niepodległość. Wyczekiwanej przez 123 lata wolności przyszło nam bronić w wojnie 1920 roku. Armie europejskie nie znały jeszcze jednostek zmotoryzowanych. Dużą rolę w działaniach zbrojnych, podobnie jak w minionych wiekach, odegrał znów koń. Nie bez znaczenia były talenty polskich sztabowców i dowódców, a w szczególności

Józefa Piłsudskiego. W bitwie warszawskiej uczestniczyło m.in. trzy dywizje kawalerii. Punktem zwrotnym w walkach obronnych okazały się działania operacyjnej grupy manewrowej, w której skład wchodziła również brygada kawalerii płk. Feliksa Jaworskiego (Sumiński, 1988). Utworzona została przez naczelnego wodza nad Wieprzem i 16 sierpnia 1920 roku wyruszyła do boju. W ciągu dwóch dni pokonała 80 kilometrów i zjawia się na tyłach południowego, odsłoniętego skrzydła armii rosyjskiej nacierającej na Warszawę. W wyniku spektakularnego manewru wróg znalazł się w potrzasku i dwa dni później znaczna część wojsk najeźdźcy znajdowała się w pospiesznym odwrocie. W ocenie znawców wojskowości, właśnie ten manewr twórcy legionów – Piłsudskiego – przechylił szalę zwycięstwa na polską stronę.

Niespełna dwadzieścia lat po «cudzie nad Wisłą», koń ponownie stanął na polu walki. Polskie linie obrony zajmowane 1 września 1939 roku przez armię «Pomorze», pod dowództwem gen. Władysława Bortnonowskiego zaatakowała 20. Zmotoryzowana Dywizja Mauritz von Wiktoriana, nacierając w kierunku Chojnic. Szybko przemieszczające się niemieckie wojska, groziły zamknięciem odwrotu jednostkom polskim w rejonie rzeki Brdy. Wykonane wówczas przez 18. Pułk Ułanów Pomorskich z okolicy Krojant przeciwnatarcie (Leżeński, 1978) powstrzymało wroga przemieszczającego się drogą Chojnice – Rytel, co umożliwiło wycofanie się piechoty polskiej. Udana, choć okupiona znacznymi stratami akcja, przeszła do historii jako słynna u progu II wojny światowej szarża pod Krojantami. Właśnie z tej bitwy hitlerowska propaganda stworzyła nieprawdziwy mit – ataku kawalerii na czołgi. Wersję tą powielają władze komunistyczne w latach powojennych.

Złotymi zgłoszkami w historii walk o wolność i niepodległość zapisał się też Samodzielny Oddział Kawalerii Wojsk Rzeczypospolitej Polskiej. Dowodził nim major Henryk Dobrzański – «Hubal» (Łysakowska, 2000), który po klęsce kampanii wrześniowej nie złożył broni i prowadził partyzancką walkę w Górach Świętokrzyskich i lasach spalskich. Wiosną 1940 roku oddział po naborze ochotników liczył około 320. żołnierzy i podzielony był na dwa pododdziały, kawalerii i piechoty. W szwadronie kawalerii pod dowództwem rtm. J. Walickiego walczyło ponad 50. ułanów. W ich dyspozycji było ponadto około 20. koni taborowych. Nowo przyjmowani żołnierze pomimo trudnych polowych warunków przechodzili szkolenie wojskowe, w tym naukę jazdy konnej, po czym składali uroczystą przysięgę. Zajęcia z ochotnikami prowadził ppor. Z. Morawski. W krótkim odstępie czasu została sformowana również druga kompania piechoty. Pomimo rozkazu rozwiązania oddziału, «Hubal» nie przyjmował tego do wiadomości, dając jednocześnie możliwość wyboru podwładnym. Jego wiara w pomoc aliantów z reprezentantami których niejednokrotnie rywalizował na wielu europejskich hipodromach, upór i wizja wolnej Polski kazały mu tkwić na polu walki.

Oddziały kawaleryjskie prowadzące walkę o niepodległość operowały także w podziemiu i partyzantce. Cezary Leżeński wspomina, że w 1939 roku z pól bitewnych zeszyły one jako jedne z ostatnich (Leżeński, 1978). Ułani obecni byli także w oddziałach Wojska Polskiego na terenie Francji. Niemal w całości dotarła tam 10. Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej płk. Stanisława Maczka wraz ze sztandarami 10.

Pułku Strzelców Konnych i 24. Pułku Ułanów, stanowiących integralną część brygady (Urbankiewicz, 1996). Jednakże nowa doktryna i taktyka wojenna wymusiły rozpoczęcie procesu zamiany koni na silniki motorowe. Po klęsce na francuskiej ziemi, znaczna część żołnierzy przedostała się do Anglii. Tam ich dowódca już w stopniu generała sformował I Dywizję Pancerną. Stała się ona spadkobierczynią chwały i chluby jazdy, gdyż służyła w niej bardzo duża część przedwojennych ułanów, którym udało się przedostać na Zachód. Aby kultywować kawaleryjskie tradycje nie koniecznie trzeba siedzieć w siodle. Pokazali to żołnierze gen. Maczka, kiedy przez Francję, Belgię i Holandię w kwietniu 1945 roku wkroczyli do Niemiec jako ważna jednostka Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Czynem tym Polacy wzięli częściowy odwet za klęskę wrześniową i pierwsze przegrane walki na terenie Francji.

Podobnym bohaterstwem wsławili się ułani karpaccy pod dowództwem majora Władysława Bobińskiego (Leżeński, 1978). Dali oni wiele przykładów męstwa, a w historii zapisali się szczególnie jako obrońcy twierdzy Tobruk. Bronili jej przez 116 dni (do grudnia 1941 roku). Ten fakt często pomijany jest w piśmiennictwie polskim. Pomimo, że walczyli daleko od ojczyzny, kultywowali polskie tradycje kawaleryjskie. Służąc pod dowództwem angielskim 24 października 1940 roku, przed ministrem wojny Wielkiej Brytanii odbyli ostatnią defiladę polskiej konnicy w siłach zbrojnych na Zachodzie. Uczestnictwem w niej rozpoczęli proces wycofywania koni z sił zbrojnych. Wymagało tego przeobrażające się ówczesne pole walki (Leżeński, 1978).

Po klęsce wrześniowej 1939 roku chlubne tradycje jazdy polskiej odtwarzane były również na froncie Wschodnim. W odradzającym się na terenie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Wojsku Polskim – w Trościańcu na Ukrainie – w marcu 1944 roku utworzono 1. Samodzielną Brygadę Kawalerii. Kontynuowała ona wcześniejsze tradycje ułańskie i szwoleżerskie. Była to ostatnia typowo kawaleryjska niezmotoryzowana jednostka. W trakcie ofensywy styczniowej 1945 roku kawalerzyści po sforsowaniu Wisły zrzędzeniem losu wkroczyli do Warszawy w rejonie Toru Wyścigów Konnych na Służewcu (Leżeński, 1978). Następnie ułani walczyli w Bydgoszczy i wraz z 1. Armią Wojska Polskiego na Wale Pomorskim. W dziejach walki o narodową niepodległość użyto ułanów z warszawskiej brygady jeszcze u schyłku wojny obronnej – 1 marca 1945 roku. Do historii akcja ta przeszła jako ostatnia szarża jazdy polskiej. Wykonano ją w sytuacji, kiedy maszerująca na zachód 1. i 2. Dywizja Piechoty oraz 14. pułk 6. Dywizji Piechoty natrafiły na silny opór wroga w rejonie wsi Borujsko. Aby niezwłocznie przełamać obronę nieprzyjaciela i otworzyć drogę całej armii, generał Stanisław Popławski rozkazał ponowienie ataku. Kiedy i on załamał się na silnych umocnieniach nieprzyjaciela, zdecydowano posłać do boju ułanów. Właśnie oni prowadzeni do walki przez dowódcę Waleriana Bogdanowicza, przy wsparciu czołgów i broni maszynowej, zdobyli Borujsko (Leżeński, 1978). Przełamując linie niemieckiej obrony umożliwili rozwinięcie i dalszy marsz 1. armii. Natomiast z brygady kawalerii i innych jednostek utworzono grupę pościgową za rozbitym wrogiem. W marszu frontowym ułani wzięli jeszcze udział 19 marca w uroczystościach zaślubin z Morzem Bałtyckim w Mrzeżynie. Czynem tym wpisali się w wielowiekową tradycję zapoczątkowaną

jeszcze przez hetmana Czarnieckiego. Zaślubiny ponowił w lutym 1920 roku wraz polskimi kawalerzystami z 1. Pułku Ułanów Krechowieckich generał Józef Haller. Zawieszenie broni zastało 1. Samodzielną Warszawską Brygadę Kawalerii na terytorium najeźdźcy w pobliżu rzeki Łaby. Za męstwo okazane w walkach na terenie Warszawy i Pomorza, warszawską brygadę odznaczono Krzyżem Grunwaldu III klasy. Marcową defiladą w Legionowie (1947), którą prowadził płk. Ludomir Wysocki zamknęto blisko tysiącletnią, chlubną kartę jazdy polskiej.

Dwadzieścia lat później (1965) w celu uczczenia dokonań 1. Warszawskiej Dywizji Kawalerii odbył się koło Świerczyny w byłym województwie koszalińskim zjazd dawnych żołnierzy-ułanów. Na szlaku bojowym dywizji zameldowały się trzy grupy jeźdźców po 20. koni każda, wraz z lancami i proporczykami w pułkowych barwach, wypożyczonymi z Muzeum Wojska Polskiego. Dowódcą uroczystości był Marek Roszczyński – dawny oficer 1. Pułku Ułanów sławnej dywizji. W roku następnym, kiedy w Polsce Ludowej organizowano uroczystości z okazji tysiąclecia państwa polskiego, prowadził on w uroczystej defiladzie w Warszawie oddział konny, symbolizujący charakterystyczne dla oręża polskiego typy jazdy.

Hipika. Konkursy hipiczne organizowano na ziemiach polskich już w czasach zaborów. W roku 1880 rozegrano je po raz pierwszy w Warszawie na placu zabaw ludowych w Alejach Ujazdowskich. Wtedy koń z dosiadającym go jeźdźcem zaznaczyli swą obecność na arenie sportowej. Oddziały konne istniały także w Towarzystwie Gimnastycznym «Sokół», z którego wywodził się późniejszy wielokrotny reprezentant Polski w jeździectwie – Adam Królikiewicz (Urban, 2003). Jednak spektakularne sukcesy na kontynentach europejskim i amerykańskim zanotowano dopiero po zrzuceniu jarzma niewoli. Szczególnie w latach dwudziestych ubiegłego wieku, kiedy powiązanie obronności Rzeczypospolitej z hodowlą koni i sportem w jeden spójny system, przełożyło się na duże sukcesy hipiczne. W Wojsku Polskim operowało wówczas 40. pułków kawalerii: 27. pułków ułanów, 10. pułków strzelców konnych i 3. szwoleżerów (CDAVO. I 300.31.6). Uzupełnieniem oręża polskiego było 13. szwadronów Korpusu Ochrony Pogranicza, 14. dywizjonów artylerii konnej oraz 30. pułków artylerii polowej (Królikiewicz, brak roku wydania). Wszystkie formacje sukcesywnie zasilano końmi, a podstawy jazdy w wyszkoleniu żołnierzy były na równi z zasadami szkolenia bojowego. Ponadto, w pułkach istniały koła sportu konnego. W takich warunkach, w bardzo krótkim czasie, rozwinęło się jeździectwo, które sławiąc barwy narodowe przyniosło także wiele splendoru sportowcom w mundurach. Szczególnie udany pod tym względem był zagraniczny debiut Polaków w Nicei i w Rzymie w roku 1923. Odniesione sukcesy (dwukrotnie II miejsce w Pucharze Narodów) i zaprezentowany styl, okryły chwałą polską szkołę jazdy (CDAVO. I 300.31.6). W roku następnym rotmistrz Adam Królikiewicz dosiadając Picadora, zdobył dla Rzeczypospolitej podczas Igrzysk VIII Olimpiady w Paryżu pierwszy brązowy medal w jeździectwie. Jego sukces miał duże znaczenie w konstruowaniu założeń polskiej szkoły jazdy konnej (Wójcik, 2020), natomiast hipika zainaugurowała w programie Igrzysk Olimpijskich już w VII wieku p.n.e. W epoce nowożytnej, na hipodromie olimpijskim pojawiła się dopiero w 1900 roku (Urban, 2013). Tyle czasu potrzebowała współczesna cywilizacja na wznowienie tradycji zainicjowanych w

starożytności.

Sukces Królikiewicza miał duży wpływ na popularyzację sportu jeździeckiego w Polsce. Wkrótce potem, we wszystkich istniejących pułkach, celem uzupełnienia wyszkolenia bojowego, organizowano zawody w wielu konkurencjach hipicznych. Były to crossy (biegi przełajowe), steeple (biegi z przeszkodami), biegi za lisem, a także konkursy w skokach przez przeszkody. Jednakże najbardziej prestiżowymi zawodami w Wojsku Polskim były coroczne Konne Mistrzostwa Armii («Militari») (Wójcik, Boraczyński, Boraczyński 2020). Stanowiły istotny element wyszkolenia wojskowego. Zapoczątkowano je roku 1923, ale w rywalizacji mogli uczestniczyć tylko oficerowie zawodowi. Sportowe użytkowanie koni nasiliło się po oddaniu do użytku (1927) w warszawskich Łazienkach hipodromu. Organizowano tam centralne zawody krajowe, a także mityngi międzynarodowe. Popularność hipiki oraz liczne rzesze widzów wpłynęły na zorganizowanie przez Polaków po raz pierwszy w świecie krajowych mistrzostw w Skokach Przez Przeszkody i Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego (1931) (Pruchniewicz, 2003). W warszawskiej edycji Międzynarodowych Oficjalnych Zawodów Konnych (CHIO) w loży honorowej zasiadali przedstawiciele najwyższych władz państwowych i wojskowych. Wspominając o tym Witold Domański zanotował: «Oficerowie w galowych mundurach, cywile w wizytowych strojach. Pokazanie się w tym dniu w Łazienkach należało do dobrego tonu. Prezydent Rzeczypospolitej fundował i wręczał nagrodę zwycięskiej ekipie» (Domański, 1976). Porucznik, a jednocześnie jeździec 13. Pułku Ułanów Wileńskich Grzegorz Cydzik napisał, iż w kawalerii istniał kult konia. Z niego wynikała obowiązująca przez lata zasada: «W warunkach polowych najpierw muszą być oczyszczone, napojone i nakarmione konie, po nich doprowadzona do nienagannego stanu broń i rynsztunek, potem karmi się ułanów, i dopiero wtedy oficer może pomyśleć o sobie. [...] Ilekroć przychodziłem do stajni, dawałem moim koniom parę kawałków cukru, a w noc wigilijną o godzinie dwudziestej czwartej wstawałem od stołu i szedłem z żoną do stajni, aby staropolskim zwyczajem podzielić się z nimi opłatkiem» (Cydzik, 2013).

Narodowe tradycje w broniach jezdnych oraz szacunek jakim darzono konie, tak spopularyzowały jeździectwo, że każdy start olimpijski w tej dyscyplinie przynosił odradzającej się Rzeczypospolitej sławę i tak potrzebne uznanie oraz rozgłos na arenie międzynarodowej. Przez szereg lat kuźnię sportu konnego – Centrum Wyszkozenia Kawalerii (CWK) w Grudziądzu odwiedzało i wizytowało wiele osobistości. Byli wśród nich prezydenci Stanisław Wojciechowski, Ignacy Mościcki; marszałkowie Józef Piłsudski, Edward Rydz Śmigły oraz wyżsi dowódcy wojskowi – generał Bolesław Wieniawa-Długoszowski, płk. dypl. Jan Karcz oraz wielu innych. W Wojsku Polskim było najwięcej koni. Jaśka i Picadora, których dosiadał rotmistrz Królikiewicz rozpoznawały rzesze widzów nie tylko w kraju. Podobną popularnością, mimo że był to koń bojowy, cieszyła się kasztanka – klacz marszałka Józefa Piłsudskiego. Koń w narodowej tradycji tkwił bardzo mocno, a jednym z tego przykładów był prasowy komunikat z grudnia 1933 roku, zamieszczony w oficjalnym czasopiśmie Wojska Polskiego «Polsce Zbrojnej»: «W I Pułku Szwoleżerów zakończył życie jeden z najstarszych koni, wielce zasłużony i ogólnie znany Jasiek. ... Jasiek był pierwszym z tych nielicznych koni, które nasze barwy narodowe okryły

blaskiem zwycięstw na wielkich, międzynarodowych stadionach Europy» (Królikiewicz, brak roku wydania).

Wydawca uznał za zasadne zawiadomić o tym wydarzeniu wszystkich czytelników. Konie użytkowano też w innych formacjach polskiej armii. W 1924 roku z inicjatywy ministrów spraw wewnętrznych Zygmunta Hübnera oraz spraw wojskowych gen. dyw. Władysława Sikorskiego, powołano Korpus Ochrony Pogranicza (KOP) (Urban, 2003). W jego strukturach funkcjonowały szwadrony kawalerii, a w nich liczne sekcje i koła jeździeckie. Mimo że konie użytkowano w KOP głównie do strzeżenia granic Polski, to w celu utrzymania niezbędnej sprawności, uczestniczono także w rywalizacji sportowej. W 1928 roku jeźdźcy korpusu wywalczyli tytuł zespołowego wicemistrza Wojska Polskiego. KOP prowadził też planową naukę jazdy konnej, inicjował i organizował szereg zawodów hipicznych. Podobnie w dwudziestoleciu międzywojennym przedstawiała się sytuacja w Policji Państwowej. Tak jak pogranicznicy, policjanci strzegli bezpieczeństwa obywateli, lecz wewnątrz kraju. Patrole wielu polskich ulic, skwerów i parków odbywały się często konno. Wykorzystywano je także do ochrony obiektów użyteczności publicznej oraz funkcji reprezentacyjnych. Policjantom z oddziałów konnych nie obca była też rywalizacja sportowa (Urban, 2003). Podobnie jak w innych formacjach była ona sposobem na utrzymanie sprawności niezbędnej w służbie. Funkcjonariusze policji swoje umiejętności często prezentowali również w wielu publicznych pokazach. Współcześnie w jej szeregach obecne są próby nawiązania do dawnych tradycji patroli konnych.

Myślistwo. Patronem myśliwych w Polsce już od XV wieku jest święty Hubert. Z tego powodu jeszcze współcześnie organizowane są imitacje polowań zwane «Hubertusem». Myślistwo w Rzeczypospolitej ma długą wielowiekową tradycję, a jego uprawianie u zarania przysługiwało jedynie właścicielowi gruntów. Polowania nie były tylko formą rozrywki. Uczestnictwo w nich oznaczało trening jeździecko-strzelecki, a walka z grubym zwierzem wdrażała do walki na wojnie. Drogę do oddalonych terenów łowieckich pokonywano w przeszłości powozami, a w porze zimowej saniami, natomiast w samym polowaniu jeżdżono wierzchem. Pomimo ucisku ze strony zaborców już w drugiej połowie XIX wieku w Rzeczypospolitej pojawiły się pierwsze formy organizacyjne łowiectwa (Szczepkowski, 1973). Zainteresowana tym inteligencja miejska, przemysłowcy i kupcy od roku 1878 wydawali czasopismo poświęcone zagadnieniom polowań i etyce im towarzyszącej. Był nim miesięcznik «Łowiec», którego nakład w późniejszym okresie wynosił ok. 1500 egzemplarzy. Najbardziej znane polowania w stylu par force (współcześnie zabronione), odbywały się w Antoninach na Wołyniu, a także w Łańcucie, które organizowali arystokraci Potoccy (Olszański, 1982).

W dwudziestoleciu międzywojennym, myślistwem interesowały się niektóre pułki kawalerii polskiej. W CWK tradycję tą zapoczątkował płk. Franciszek Adamovich. Kursanci Szkoły Jazdy Konnej, a także kadra oficerska wzbogacali doświadczenia jeździecko-strzeleckie uczestnictwem w polowaniach u hrabiego Alfreda Potockiego (Urban, 2003). Biegi myśliwskie na zakończenie sezonu jeździeckiego (3 listopada) odbywały się również w Centrum Wyszkolenia Artylerii w Toruniu. Wojsko utrzymywało w tym celu własną sforę psów myśliwskich. W

trakcie wojny były one także w stadninie Koni Janów Podlaski. Odtworzona w roku 1952 hodowla foxhundów jeszcze w latach sześćdziesiątych znajdowała się w stadninie w Racot oraz w Stadzie Ogierów w Białym Borze (Andrzejewski, 2001). Podobnie było też za granicą, o czym informował A. Królikiewicz: «Tereny do polowań leżały w odległości 20–40 kilometrów na północ od Rzymu na ogromnych przestrzeniach nieużytków. W polowaniach brali udział uczniowie szkoły Tor di Quinto, jeźdźcy garnizonu rzymskiego oraz osoby cywilne obojga płci, posiadające oczywiście własne konie i będące członkami towarzystwa polowań konnych na lisa» (Królikiewicz, brak roku wydania).

Z biegiem lat przybywało w Polsce kół łowieckich i sympatyków polowań. Zobligowało to w roku 1927 prezydenta Rzeczypospolitej do wydania rozporządzenia o prawie łowieckim (Szczepkowski, 1973). Akt prawny nie obowiązywał na terenie województwa śląskiego, gdyż Okręg Śląski korzystał wówczas z dużej autonomii. Po kolejnych przekształceniach organizacyjnych w roku 1936 powstał Polski Związek Łowiecki (PZŁ). Nowa forma organizacyjna przyjęta została przez środowisko z dużym zadowoleniem. Miało to zasadniczy wpływ na wzrost liczby członków. Trzy lata później w szeregach PZŁ zrzeszonych było 11700 osób. Polskie łowiectwo od tego czasu znane już było także za granicą. Spopularyzowała je Międzynarodowa Wystawa Łowiecka, która miała miejsce w 1937 roku w Berlinie. Trofea krajowych myśliwych zdobyły w niej największą ilość medali rozślawiając tym samym rodzime łowiska. Jeszcze większej chwały doznał dorobek naukowy i kulturalny środowiska. W okresie tym ukazał się słownik języka myśliwskiego opracowany przez Stanisława Hoppe. Wydano też wiele monografii przyrodniczo łowieckich. Dobrze rozwijała się fotografia artystyczna, którą do mistrzostwa doprowadził Włodzimierz Puchalski. Polowania z okresu dwudziestolecia międzywojennego były wielokrotnie tematem dla twórców z kręgów literackich i artystycznych. Przedstawiciele tych środowisk często w nich osobiście uczestniczyli, utrwalając atmosferę i obyczaje w wierszach, poematach i obrazach.

W Polsce Ludowej łowiectwo szybko odbudowało strukturę organizacyjną. Dzięki propagatorom z elit partyjno-państwowych polowania stały się bardzo modne. Przełomowym okazał się rok 1952 – wtedy ukazał się dekret o prawie łowieckim. Zmienił on dotychczasową tradycję wiążącą prawo do polowań z własnością gruntów i podzielił terytorium Polski na obwody łowieckie. Kandydaci na myśliwych po zdaniu specjalistycznego egzaminu obowiązkowo należeć musieli do PZŁ. Polowania były ciekawą formą rekreacji, ale także ważną gałęzią gospodarki narodowej dostarczającej tysięcy ton dziczyzny oraz dewiz, ponieważ uczestniczyło w nich wielu cudzoziemców. Do przyjazdów motywował dobry stan terenów łowickich, duża ilość zwierzyny i częste międzynarodowe wystawy. W historii dobrze zapisała się ta z roku 1967, która odbyła się w Nowym Sadzie (Jugosławia). Wystawiane tam polskie trofea zdobyły aż 133 złote medale. Współcześnie prawo polskie zabrania polować konno. Jednakże, by kultywować wielowiekową tradycję, uczestnicy biegów myśliwskich, których pierwowzorem była pogoń za żywą zwierzyną, uganiają się dziś za lisią kitą przypiętą do ramienia prowadzącego – mastra. Zdobycie jej jest marzeniem każdego z uczestników zabawy, gdyż równoznaczne jest z tytułem «króla polowania». Splendor i rozrywka możliwe są dzięki przysłudze jaką od wieków wyświadcza człowiekowi koń.

Wnioski. Koń - przyjazne człowiekowi zwierze, zapisał się w polskiej tradycji nie tylko w służbie wojskowej, jeździectwie, myślistwie i sporcie. Jego rolę w narodowej historii utrwalali także mistrzowie pióra, pędzla i dłuta. Kiedy po upadku narodowych powstań i utracie niepodległości Rzeczypospolita nie miała własnego wojska, którego mundur był symbolem niepodległości, tęsknota za nim znajdowała swój wyraz m.in. w literaturze. Zawiera ją np. twórczość Adama Mickiewicza. W poemacie «Pan Tadeusz» traktującym o szlacheckiej historii z roku 1811 główny bohater zostaje ułanem. Koniom wiele miejsca w swoim dorobku poświęcali także inni poeci, a wśród nich Stefan Żeromski w powieści «Popioły» i Henryk Sienkiewicz w trylogii «Ogniem i mieczem». Wiele dzieł literackich traktujących o koniu, doczekało się ekranizacji. Dobrym tego przykładem są «Hubalczycy» Melchiora Wańkowicza, z których reżyser Bogdan Poręba stworzył film o niezłomnym ułanie «Hubalu». Piękno i przyjaźń człowieka z koniem ujmuje też wiele wierszy. Pisali je Julian Tuwim, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Barbara Borzymowska, Bolesław Leśmian, Cyprian Kamil Norwid i Leopold Staff.

Podobnie jak literatura, również sztuka utrzymywała narodową tradycję z przyjazną rolą konia, a tworzone z pietyzmem obrazy na równi ze słowem pisanym poruszały sumienie narodu. W historii sztuki jest wiele płócien mistrzowsko ujmujących narodowe zrywy niepodległościowe, ale i zwykłe życie codzienne z bliskim człowiekowi koniem. Malarz i teoretyk Stanisław Witkiewicz powiedział: «Jak daleko w przeszłość sięgają nasze wiadomości o sztuce, wszędzie się w niej spotykamy z kształtem konia» (Pycka, 2002). Właśnie ten rodzaj twórczości artystów polskich, szczególnie po upadku ostatniego powstania, był zadośćuczynieniem za poniesione klęski i utracone nadzieje. Arcydzieła tego okresu wzbudzały otuchę przeciwstawiając się wszechobecnemu pesymizmowi. Geniusz Matejki i Michałowskiego, natchnienie Grottgera, talent i ekspresja Chełmońskiego i Brandta to najwybitniejsze w dziejach obrazu w dziedzinie malarstwa historycznego. Do szczególnie wybitnych reprezentantów tego kierunku należeli Kossakowie. Konie obok mundurów i barw narodowych, jako najczęstszy motyw ich obrazów były przez lata wyrazem tęsknoty narodowej, a na twórczości tej wychowały się całe pokolenia Polaków. Przykładem dokonań Kossaków są znane obrazy: «Bitwa pod Raszynem, czy «Panorama Raławicka». Wiele innych dzieł artystów prezentowano często na wystawach zagranicznych. Historyk w mistrzostwie Kossaków, oprócz wartości artystycznych, dostrzec może popularyzowanie narodowych tradycji, patriotyzmu, a także wiedzy z dziejów Rzeczypospolitej. «Galopując» przez historię sztuki, nie sposób nie zauważyć jednego z najlepszych współczesnych batalistów i pejzażystów, najwybitniejszego malarza koni – Ludwika Maciąga (1920 – 2007). Od czasów partyzanckiej służby był on wytrawnym jeźdźcem. Równie mistrzowsko utrzymywał na swych płótnach konie, ponieważ od najmłodszych lat uchodził za ich miłośnika. W swoim dorobku malarskim miał szereg wystaw w kraju i za granicą. Jego prace znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego i Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, ale także w Biblioteque Nationale w Paryżu, Galerii Folkestone i Cassel Galerie w Anglii oraz w wielu prywatnych zbiorach w kraju i na świecie.

O wierzchowcach i trwałości legendy jazdy polskiej świadczy także wiele utworów muzycznych i popularnych piosenek. Do grupy pierwszej zaliczyć należy

poemat symfoniczny «Step» Zygmunta Noskowskiego oraz polonezy Chopina (Urbankiewicz, 1996). W drugiej natomiast znajdują się np. «Ułani ułani, malowane dzieci»; «O mój rozmarynie»; «Rozkwitały pąki białych róż», itp. Konie i dzieje z nimi związane wypełniały nie tylko narodową historię. Były także natchnieniem dla wielu artystów, poetów, twórców piosenek, reżyserów oraz zwykłych ludzi, którzy tę tradycję utrwalali. Symbolicznym jej zwieńczeniem, a jednocześnie przekazem dla następnych pokoleń jest pomnik z lat 1826 – 1832 księcia Józefa Poniatowskiego z buławą dosiadającego konia (Kotkowska-Bareja, 1971). Postawiono go na dziedzińcu pałacu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Z uwagi na wybuch powstania listopadowego i jego upadek nie mógł być wówczas odsłonięty.

Współczesne pokolenie Polaków celem upamiętnienia bohaterów z 1000-letniej historii jazdy m.in. z: Cedyni, Grunwaldu, Kircholmu, Kłuszyna, Trzcinki, Beresteczka, Chocimia, Warki, Raławic, Olszynki Grochowskiej, Rokitnej, Krechowców, Borujaska ufundowało w roku 1994 także «Pomnik Tysiąclecia Jazdy Polskiej» (Grzesiuk-Olszewska, 2003). Znajduje się on w eksponowanym miejscu przy trasie Łazienkowskiej w Warszawie.

BIBLIOGRAFIA

- Andrzejewski, 2001 – Andrzejewski Tadeusz. Zrozumieć konia. Poznań, 2001. 183 s. [Understand the horse]. Poznań, 2001. 183 s. [in Polish].
- CDAVO - Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Generalny Inspektorat Jazdy. I 300.31.6, Sprawozdanie z Międzynarodowych Konkursów Hipicznych w Nicei. [Report from the Nice International Hippiie Competition]. I 300.31.6 [in Polish].
- Cydzik, 2013 – Cydzik Grzegorz. Ułani, ułani. Warszawa 2013. 468 s. [Uhlans, uhlans]. Warszawa, 2013. 468 s. [in Polish].
- Długosz, 2016 – Długosz Jan. Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Warszawa 2013. 450 s. [Długosz Jan. Annals or chronicles of the famous Kingdom of Poland.]. Warszawa, 2016. 450 s. [in Polish].
- Domański, 1976 – Domański Witold. Jeździectwo. [Equestrian]. W: Rajkowska Joanna, Tobolewska Ewa (red.), Igrzyska stare jak świat. [The Games are as old as the world]. Warszawa, 1976. S. 73 – 93 [in Polish].
- Grabowski, 1982 – Grabowski Jan. Hipologia dla wszystkich. Warszawa, 1982. 279 s. [Hypology for everyone]. Warszawa, 1982. 279 s. [in Polish].
- Grzesiuk-Olszewska, 2003 – Grzesiuk Olszewska Irena. Warszawska rzeźba pomnikowa. Warszawa, 2003. 283 s. [Warsaw monument sculpture]. Warszawa, 2003. 283 s. [in Polish].
- Gadzalski, 1978 – Gadzalski Marian. Konie. Warszawa, 1978. 140 s. [The horses]. Warszawa, 1978. 140 s. [in Polish].
- Hubiak, 2003 – Hubiak Piotr. Belina i jego ułani. Kraków, 2003. 226 s. [Belina and his uhlans]. Kraków, 2003. 226 s. [in Polish].
- Kolendo, 1971 – Kolendo Jan. Wyprawa ekwity nad Bałtyk w okresie panowania cesarza Nerona. Sprawozdanie z Prac Naukowych Wydziału I Polskiej Akademii Nauk. [The equestrian expedition to the Baltic Sea during the reign of Emperor Nero. Report on the Scientific Works of the 1st Department of the Polish Academy of Sciences. Warszawa, 1971. S. 52 – 57 [in Polish].
- Kotkowska-Bareja, 1971 – Kotkowska-Bareja Hanna. Pomnik Poniatowskiego. Warszawa, 1971. 87 s. [Poniatowski Monument]. Warszawa, 1971. 87 s. [in Polish].
- Królikiewicz, brak roku wydania – Królikiewicz Adam. Olimpijska szarża. Kraków, brak roku wydania. 174 s. [Olympic charge]. Kraków, brak roku wydania. 174 s. [in Polish].
- Leżeński, 1978 – Leżeński Cezary. Zostały tylko ślady podków. Warszawa, 1978. 272 s. [Only horseshoe marks remained]. Warszawa, 1978. 272 s. [in Polish].
- Łysakowska, 2000 – Łysakowska Hanna. Jeźdźcy olimpijscy. Warszawa, 2000. 96 s. Warszawa, 2000. [Olympic riders]. Warszawa, 2000. 96 s. [in Polish].
- Olszański, 1982 – Olszański Kazimierz. Wojciech Kossak. Wrocław-Kraków, 1982. 77 s. [Wojciech Kossak]. Wrocław-Kraków, 1982. 77 s. [in Polish].
- Pruchniewicz, 2003 – Pruchniewicz Waław. Akademia Jeździecka. Warszawa, 2003. 315 s. [Equestrian Academy]. Warszawa 2003. 315 s. [in Polish].
- Przybylski, 1934 – Przybylski Adam. Wódz naczelny. [Commander-in-chief]. W: Sieroszewski Waław (red.), Idea i czyn Józefa Piłsudskiego. [The idea and deed of Józef Piłsudski]. Warszawa, 1934. S.177 – 186 [in Polish].
- Pycka, 2002–Pycka Anna Małgorzata. Koń w krytyce artystycznej Stanisława Witkiewicza. [The horse in the artistic criticism of Stanisław Witkiewicz] W: Stępnik Krzysztof (red.), Dworki, pejzaże konie.[Manors, landscapes horses].

- Lublin, 2002. S. 285 – 290 [in Polish].
- Sawicka, 2001 – Sawicka Zuzana. Koń w życiu szlachty w XVI –XVIII w. Toruń, 2001. 133 s. [A horse in the life of the nobility in the 16th – 18th centuries]. Toruń, 2001. 133 s. [in Polish].
- Skrzypek, 1984 – Skrzypek Eugeniusz. Mała encyklopedia sportu. Warszawa, 1984. 320 s. [A little encyclopedia of sport]. Warszawa, 1984. 320 s. [in Polish].
- Szczepkowski, 1973 – Szczepkowski Józef. Z dziejów łowiectwa polskiego. [From the history of Polish hunting]. W: Puchalski Włodzimierz (red.), W krainie łowów. [In the land of the hunt]. Warszawa, 1973. s. 7 – 29 [in Polish].
- Sumiński, 1988 – Sumiński Józef. Wojna polsko-radziecka w latach 1919 – 1920. [The Polish-Soviet War in 1919 – 1920]. W: Romanowski Tadeusz (red.), Ideologia i polityka Józefa Piłsudskiego. [Ideology and politics of Józef Piłsudski]. Warszawa, 1988. s. 117 – 133 [in Polish].
- Urban, 2003 – Urban Renata. Rozwój sportu jeździeckiego w Polsce w latach 1918 – 1939. Poznań, 2003. 306 s. [The development of equestrian sport in Poland in the years 1918-1939]. Poznań, 2003. 306 s. [in Polish].
- Urban, 2013 – Urban Renata. Sport jeździecki w Polsce w latach 1945 – 1989. Poznań, 2013. 440 s. [Equestrian sport in Poland in the years 1945 – 1989]. Poznań, 2013. 440 s. [in Polish].
- Urbankiewicz, 1996 – Urbankiewicz Jerzy. Legenda jazdy polskiej. Łódź, 1996. 200 s. [The legend of Polish driving]. Łódź, 1996. 200 s. [in Polish].
- Wagner, 1986 – Wagner Ryszard. Wpływ szkół jeździeckich na budowę rzędu jeździeckiego w Polsce. Warszawa, 1986. 94 s. [The influence of equestrian schools on the construction of the equestrian order in Poland]. Warszawa, 1986. 94 s. [in Polish].
- Wielka Encyklopedia Powszechna PWN . Warszawa, 1965. 831 s. [The Great Universal Encyclopedia of PWN]. Warszawa, 1965. 831 s. [in Polish].
- Wójcik, 2008 – Wójcik Zbigniew. Z zapomnianych hipodromów (1864-1939). [From the forgotten hippodrome (1864-1939)]. W: Kultura Fizyczna, Nr 7 – 8. Warszawa, 2008. S. 12 – 18 [in Polish].
- Wójcik, 2007 – Wójcik Zbigniew. Starożytnym traktem przez Warmię i Mazury. [An ancient route through Warmia and Masuria]. W: Szkice Humanistyczne, Nr 1-2. Olsztyn, 2007. S. 197 – 206 [in Polish].
- Wójcik, 2020 – Wójcik Zbigniew. Włoska szkoła jazdy konnej. [Italian riding school]. Wychowanie fizyczne, sport i kultura zdrowia we współczesnym świecie, Nr 1. Łuck, 2020. S. 60–63 [in Ukrainian].
- Wójcik, Boraczyński, Boraczyński 2020 – Wójcik Zbigniew, Boraczyński Tomasz, Boraczyński Michał. Polska szkoła jazdy konnej. [Polish horse riding school]. Wychowanie fizyczne, sport i kultura zdrowia we współczesnym świecie, Nr 2. Łuck, 2020. S. 53 – 59 [in Ukrainian].